



www.azorawski.com

Nowy Jork, 2012

Cierpienie

Andrzej Żórawski

"Tam gdzie jest miłość, nie ma cierpienia, a jeśli nawet jest, to samo staje się przedmiotem miłości" - św. Augustyn (Aureliusz Augustyn z Hippony).

Miłość może doświadczać cierpienia. Czy nie jest to więc tak jakby plama atramentu, rozlała się na karcie papieru gdy poeta właśnie kończył pisać wiersz o miłości? Zapis na karcie zostaje zatarty ale wiersz jeszcze żyje w sercu poety. Z jakich źródeł wylewa się więc cierpienie i nas dotyka? Jak wiemy z życiowych doświadczeń, cierpienie może być spowodowane niezależnymi od nas czynnikami np. śmierć kochanej osoby, wypadki, choroby, trudy życia. Może też wynikać z ludzkiej głupoty, ludzkiej pychy, jak również może wynikać z zaniedbań w kształtowaniu i pielęgnowaniu wartości budujących dobro w nas samych i w naszym otoczeniu. Czynniki te wynikają z istoty życia jakie znamy, z jego materialnych, biologicznych i psychicznych uzależnień. Cierpienie fizyczne jest bólem, psychiczne - niemocą, duchowe - przejściem przez piekło. Cierpienie zawsze boli, czyni ludzkie życie nieznośnym ale nie przekreśla jego sensu. Cierpiącemu człowiekowi należy ulżyć i pomóc. Cierpienie nie jest sposobem terapii na jakiegokolwiek dolegliwości, jest natomiast sprawdzianem charakteru i może się przyczynić do rozwoju uczuć tego który pomoc odbiera jak i tego który pomaga. W cierpieniu niejednokrotnie człowiek rozdziera zasłonę do głębi swojego ducha. Gdyby jakiegokolwiek formy cierpienia zniknęły z naszego życia to opuściłyby nas również i litość, i współczucie, a za nimi podążyłoby chyba i miłosierdzie. Śmierć osób kochanych i bliskich jest zawsze bolesna, a tego wydarzenia z życia ludzkiego nie da się wyeliminować. Współczucie więc zawsze będzie nam towarzyszyło. Jeśli nawet uda się człowiekowi wyeliminować wszystkie choroby to i tak w naszym życiu będą pojawiały się różnego rodzaju wypadki wpływające na naszą kondycję fizyczną. Będzie więc nadal możliwość litowania się nad pokrzywdzonymi. Czy można jednak wyeliminować ludzką głupotę, czynnik który bezspornie zależy od nas samych. Głupotę, która jest związana z dokonywaniem złych wyborów, głupotę która tyle już razy w historii człowieka generowała cierpienie? Czy można wyeliminować człowieka pysznego, który stawia własne interesy ponad interesem innych ludzi lub dąży do zaspokojenia swoich potrzeb kosztem innych. W czasach presji świadomości medialnej, w które dynamicznie wkraczamy staje się to niebagatelnym wyzwaniem ze względu na wagę rachunku ekonomicznego, który zaczyna dominować nad prawdą przekazywanej informacji. Moc pieniądza staje się bowiem kluczem przy podejmowaniu decyzji kogo i co wykreować lub kogo i co promować. Z jakiej wiedzy skorzystać by się temu przeciwstawić? Czy podążając za ideami myślicieli Oświecenia, znajdziemy rozwiązanie w kwestii ludzkiej głupoty? Czy możemy być pewni, że jedynie rozum ludzki, zdobyta wiedza i umiejętność logicznego wnioskowania potrafią uwolnić nas od balastu pychy? Jaki wpływ na nasze oceny i wybory kierunków naszego działania ma doświadczenie życiowe? Czy nie da się jednak zauważyć, że pycha rozlewa się bardziej na

uczuciową i emocjonalną strukturę człowieka niż dotyka ludzkiego rozumu i jest mu posłuszna? Gdzie znaleźć więc oparcie, gdy celuje się w eliminację pychy i dąży do pobudzenia skromności, bezinteresowności, ufności i wzajemności. Jak tego dokonać? Czy sama znajomości teorii wystarczy by się zmienić? Wydaje się, że posiadana wiedza musi być wsparta w tym przypadku przez praktyczne działanie, a więc musimy skierować się w nieznaną stronę, w czas przyszły. Kierunki tego działania wyznacza nasza wiara wspierana przez nadzieję wynikającą z posiadanej wiedzy, ale samo działanie musi być niezachwianie wytrwale wspierane przez miłość. Bez niej zamierzona transformacja skazana jest na niepowodzenie. Skąd jednak bierze się pewność, że potrzebna jest miłość, a nie przymus? Odpowiedź na te pytania znajdujemy w nauce i życiu Chrystusa, które wskazują na harmonię teorii i praktyki jak kochać drugiego człowieka, jak przebaczać, jak być mu bratem. Pycha jest przez Chrystusa pokonana, jest na to wiele przykładów. Jezus dokonał bezinteresownie na weselu w Kanie zamiany wody w wino, *"objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie"* ale uczynił to dopiero po stanowczym naleganiu swojej Matki (św. Jan 2:1-12). Zbawiciel uzdrawiał, jednocześnie zabraniając rozgłaszać o tym, że tego dokonał (św. Mateusz 9:27-31, św. Marek: 1:40-45; 7:31-37). Gdy po rozmnożeniu chleba ludzie *"mieli przyjąć i porwać Go, aby obwołać Go królem, sam usunął się znów na górę"* (św. Jan 6:14,15). Surowo przykazał Apostołom by nikomu nie mówili, że jest Mesjaszem (św. Marek: po wyznaniu Piotra 8:27-30 oraz po przemienieniu 9:9). Sam mył nogi swoim uczniom przed Ostatnią Wieczerzą (św. Jan 13:1-17), co było wyrazem głębokiego uniżenia, a później bez walki oddał się oprawcom w Ogrójcu by zachować oddanych mu Apostołów (św. Mateusz 26:47-56, św. Marek 14:43-52, św. Łukasz 22:47-53, św. Jan 18:1-11). Czytając cztery Ewangelie wyraźnie zauważymy wiele sytuacji w których Jezus zamienia ludzkie cierpienie w radość, sam na siebie biorąc ciężar zadania wiedząc, że zapłatą którą od ludzi otrzyma jest Jego poniżenie i wywyższenie na Krzyżu. Zrozumienie ofiary i zmartwychwstania Chrystusa było podstawą w postępowaniu osób świętych czy błogosławionych, a więc ludzi którzy świadomie kierowali się wiarą i działali z miłością. Postępowanie takie dotyczy więc uświadomionej człowiekowi sfery ducha, na którą ma wpływ nasza wola. Chrystus przez swoje poświęcenie i śmierć na Krzyżu pomógł zrozumieć człowiekowi, że fizyczna śmierć to nie jest koniec drogi życia, że śmierć to moment transformacji w nowy nieznaną wcześniej obszar życia. Człowiek w ciągu swojego ziemskiego życia poddawany jest wielu transformacjom w sensie fizycznym jak i psychicznym. Transformacje w kierunku budowy dobra wymagają od nas wysiłku. Poświęcenie czasu na pomoc potrzebującym jak i wsparcie finansowe biednych wiąże się z nakładem pracy. Czasu i świadomego wysiłku wymaga zdobywanie wiedzy. Odrzucenie nałogów, zmiana zachowań, poglądów czy nawet przebaczenie nie przychodzi łatwo i przyjemnie. Człowiek jest też skłonny zamieniać w niemożliwe to co jest dla niego możliwe np. może kochać ale wybiera nienawiść bo wydaje się, że kochać nie może bo znalazł się w takich warunkach, w takim otoczeniu i ma takie problemy, że nie ma nawet komu dziękować, a co dopiero kochać. Otworzenie serca na łaskę i miłość Bożą też napotyka na opór ze strony człowieka. Bóg natomiast przemienia w możliwe to co dla człowieka wydaje się niemożliwym. To jest jedna z różnic między człowiekiem i Bogiem. Chrystus pokazał, że cierpienie nie jest przeszkodą w miłowaniu bliźniego. Promienie miłosierdzia wytrysnęły z Serca Jezusa przybitego do Krzyża w momencie największej Jego fizycznej słabości. Czy nie jest to znak dla nas, że moc Boża może dotknąć nas nawet wówczas gdy wydaje się to człowiekowi niemożliwe. Syn Boży do końca oddał się ludziom i zdał na ich wolę. Posłuszny również woli Ojca i ufny Jego miłości połączył w przestrzeni ducha człowieka z Bogiem, ukazał człowiekowi wolę Bożą by człowiek mógł ją rozpoznać i za nią podążać. Ludzie jednak

w Jezusie nie rozpoznali woli Bożej i zabili Jego ciało. Ducha zabić nie mogli, więc Jezus oddał go Ojcu. Ojciec zaś miłujący Syna za sprawą Ducha przywrócił do życia niepotrzebne ludziom ciało Syna i pociągnął Je do siebie, ciągnąc jednocześnie za Nim wolę ludzką, której się Chrystus oddał. Trwający razem, Ojciec i Syn zsyłają Ducha Świętego by oświecił ludzką świadomość i ukierunkował ludzkie pragnienia w stronę dobra. Wola Boża jest zawsze pierwsza, wyprzedza zdarzenia i to ona jest gwarantem życia, bo przecież Bóg jest Bogiem żywym i nieśmiertelnym, nie może przestać istnieć. Bóg sam o Sobie powiedział "*Jestem, Który Jestem*" (Księga Wyjścia 3:14). Bóg więc trwa i swoim trwaniem obdarowuje łaskawie człowieka przez dar wytrwałości. Dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego wniebowstąpieniu zaistniało duchowe połączenie między Ziemią i Niebem. Celem Bożego planu było wybawienie człowieka od mocy zła i dopuszczenie do życia wiecznego z Bogiem. Cierpienie Chrystusa nie było więc celem tego planu, ale było nieuniknionym efektem ludzkiego działania wynikającego z prawdy o charakterze człowieka, ułomności ludzkiej świadomości i woli. Woli wskazującej na chęci, ludzkie pragnienia niezależnie od woli Boga, a więc w sensie decyzyjnym woli wolnej ale przez to podatnej na zło. Cierpienie wynikające z głupoty i pychy człowieka było i jest więc przejawem działania zła, na które Boża moc odpowiada dobrem darów swojej łaski. Wolność, wytrwałość i prawda to dary Boże podnoszące ludzkiego ducha do sfery Nieba. "Dary łaski i wezwanie Boże" jak napisał św. Paweł w Liście do Rzymian (11:29) są "nieodwołalne". Ekonomia zbawienia wskazuje na kredyt, którego udzielił nam Bóg przez swoje miłosierdzie, gdy ludzie odpłacili poniżeniem i wyszydzeniem za dzieło Jego Syna. Kredyt ten dotyczy każdego z nas, starajmy się go spłacić, bo z długiem miłości możemy stanąć przed Jego sprawiedliwością.



Pietà watykańska -
rzeźba Michała Anioła
(Michelangelo di Lodovico
Buonarroti Simoni),
przedstawiająca matkę Jezusa
Maryję trzymającą w
ramionach zdjęte z Krzyża
ciało Syna.

Bazylika św. Piotra, Watykan

Cierpienie Jezusa, cierpienie Matki Bożej, cierpienia ludzi świętych, wszystkie cierpienia żyją w Bogu. Gdy cierpienia te rozważamy w sercu i rozumnie o nich rozmyślamy, łaska Boża przybliży je i pozwala nam je duchowo przeżyć. Zdobyte w ten sposób doświadczenie duchowe szczególnie nas umacnia na drodze dobra prowadzącej do Boga. Stajemy się bogatsi w wymiarze duchowym, bardziej odporni na działanie zła, a więc eliminujemy przez to

cierpienie, które potencjalnie może dotknąć nas fizycznie i psychicznie. Całkowite wymazanie cierpienia z życia ludzkiego, o czym nadmieniałem w powyższych rozważaniach jest jednak niemożliwe. Istotne ograniczenia cierpienia wiążą się również ze stosowaniem tej metody kontemplacji Bożego cierpienia wśród osób nas otaczających, a więc w skali społecznej. Rozważanie Bożego cierpienia nie powinno przesłaniać naszej ludzkiej Radości, co więcej powinno naszą Radość wspomagać i unosić ją Miłością do Boga. W modelu struktury ludzkiego dobra, który omawiam w pracy "Ziarno Naszego Dobra" wierzchołek Chęci Bycia, w którym spotykają się Porządek i Radość, oraz z którego wyrasta Wolność jest wierzchołkiem wspomaganym przez: przykazanie Boże - "pamiętaj, abyś dzień święty święcił", błogosławieństwo dla tych "którzy się smucą" oraz owoc Ducha Świętego - miłość. Świętowanie dnia świętego powinniśmy więc rozpoczynać od uczestnictwa we Mszy Świętej i kontemplacji cierpienia Chrystusa, z którego wypływa Miłość i wspomaga naszej Radości. Dzielimy się więc tą Radością w dzień święty i wzbudzamy z niej Miłość na wszystkie dni, bo rodzina chrześcijańska powinna żyć w domu radości.

*"Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli?
na kimże się ramię Pańskie objawiło?
On wyrósł przed nami jak młode drzewo
i jakby korzeń z wyschniętej ziemi.
Nie miał On wdzięku ani też blasku,
aby na Niego popatrzeć,
ani wyglądu, by się nam podobał.
Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.
Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści,
a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego.
Lecz On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.
Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie.
Wszyscyśmy pobłądzili jak owce,
każdy z nas się obrócił ku własnej drodze,
a Pan zwałił na Niego
winy nas wszystkich.
Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić,
nawet nie otworzył ust swoich.
Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak On nie otworzył ust swoich.
Po udreće i sądzie został usunięty;
a kto się przejmuje Jego losem?
Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących;
za grzechy mego ludu został zbity na śmierć.*

*Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi,
i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem,
choć nikomu nie wyrządził krzywdy
i w Jego ustach kłamstwo nie powstało.
Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem.
Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy,
ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,
a wola Pańska spełni się przez Niego.
Po udrękach swej duszy,
ujrzy światło i nim się nasyci.
Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu,
ich nieprawości On sam dźwigać będzie.
Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy,
i posiadzie możnych jako zdobycz,
za to, że Siebie na śmierć ofiarował
i policzony został pomiędzy przestępców.
A On poniósł grzechy wielu,
i oręduje za przestępcami"
(Księga Izajasza 53:1-12).*



Krucyfiks - Bazylika św. Pawła za Murami
(Basilica Papale di San Paolo fuori le Mura)
Rzym.

Źródła:

- "Pismo Święte, Starego i Nowego Testamentu", Wydawnictwo Pallottinum, Poznań -Warszawa 1990
- "Prowadź mnie Panie"- Cytaty św. Augustyna z Hippony,
http://www.guadalupe.opoka.org.pl/prowadzmnie/cytaty_sw_Augustyna_z_Hippony.html
- "Ziarno Naszego Dobra" - Andrzej Żórawski, <http://www.azorawski.com>